

Szalikowcy, anatomia szalikowca

Od lat egzystują jako element swoistego folkloru, przede wszystkim w dużych miastach. Wszczynają burdy, awantury, bijatyki. Stadiony piłkarskie zamieniają w pobojojiska, a prawdziwych kibiców skutecznie odstrasza od uczestnictwa w meczach. Szalikowcy – zmora polskiego futbolu.

Początki tej subkultury, a właściwie początki chuligaństwa na stadionach piłkarskich sięgają w Polsce połowy lat 70. Wówczas jednak ekscesy kibiców były jeszcze dość sporadyczne, zakrojone na niewielką skalę. Wzrost rywalizacji i wrogości fanów poszczególnych drużyn nastąpił w latach 80., a swoje apogeum osiągnął dekadę później. Wtedy też coraz lepiej formująca się „liga chuliganów” ulegała wyraźnym wpływom skinheadów, przejmując elementy ich nacjonalistycznych haseł i symboliki.

Szalikowcy zwani też niekiedy pogardliwie kibolami to kibice sportowi fanatycznie identyfikujący się z klubami, drużynami najczęściej piłkarskimi. Podczas meczów, na które chodzą zarówno w swoich miastach jak i wyjeżdżają do innych, dopuszczają się różnorodnych form zachowań dewiacyjnych i chuligańskich – poczynając od wulgarnych okrzyków i przyśpiewek (np. „Zagłębie-gołębie, sosnowieckie psy”, „Wrzuciłem do sedesu odznakę ŁKS-u”, „Na stadionie leży świnia, to jest stadion Arki Gdynia”), a na bijatykach kończąc. Ich agresja skupia się nie tylko na sympatykach przeciwnego zespołu, ale także na samych graczach rywalizującej drużyny.

Symboliczna czy też słowna agresja najczęściej przekształca się w realne awantury, które mają miejsce zarówno przed, w trakcie jak i po meczu. Dochodzi do bójek indywidualnych kibiców na pięści (określanych mianem solo), a także zbiorowych starć fanów oraz zamieszek z policją pilnującą porządku. W bitwach wykorzystuje się takie narzędzie jak noże, kastety, kije bejsbolowe, pasy wojskowe, łańcuchy oraz kamienie, wyrwane z trybun krzeselka, części połamanych ławek czy elementy ogrodzenia. Pokonani muszą oddać wygranym przedmioty identyfikujące ich z własną drużyną (szaliki, flagi, czapki, kurtki).

Nieraz na stadion rzucają niebezpieczne przedmioty np. butelki, metalowe kulki łożyskowe, noże (słynny przypadek Dino Baggio – zawodnika Parmy ugodzonego w głowę nożem), wyrwane elementy ławek, świece dymne, petardy, race świetlne. Chuligani nie cofają się też przed wtargnięciem na plac gry. Chcą w ten sposób przerwać spotkanie, które przybiera niekorzystny dla ich drużyny obrót lub też wyrazić radość po strzelonej bramce lub wygranym meczu.

Incydenty takie nie kończą się niestety na ogół na stadionie. Przemarsz kibiców ulicami miasta znamionują liczne przejawy aktów wandalizmu. Taki pochód skutkuje zniszczonymi przystankami autobusowymi i środkami transportu miejskiego, uszkodzonymi zaparkowanymi przy ulicach samochodami, pomazanymi murami budynków.

Typowymi przejawami agresji szalikowców są też tzw. „pociągi grozy” lub inaczej „pociągi widma”. Kibic zatrzymuje awaryjnie pociąg, w którym podróżują fani przeciwnej drużyny. Następnie jego koledzy z zewnątrz obrzucają wagon lub cały skład kamieniami (podobnie atakują też autokary), wsiadają do środka i zaczynają bitwę. Takie zachowania są szczególnie niebezpieczne dla innych podróżujących, a także wszelkich osób postronnych. Zdarza się, że obrażenia samych chuliganów, policjantów a także przypadkowych osób są bardzo poważne a nawet śmiertelne.

Do najbardziej radykalnych i zuchwałych posunięć chuliganów należą również próby zastraszenia zawodników lub trenerów drużyn rywali poprzez telefoniczne lub bezpośrednie pogróżki.

Nie dziwi więc fakt, że władze próbują zapobiec wszelkim zagrażającym porządkowi publicznemu ekscesom i jawnemu łamaniu prawa. Funkcjonariusze policji najczęściej eskortują kibiców zdążających na mecz, pilnują by na stadion nie wnoszono niebezpiecznych przedmiotów. Zdarza się też, że spotkania odbywają się bez udziału publiczności. Najbardziej agresywnych szalikowców biorących udział w bójkach pozbawia się czasowo wolności lub nakłada na nich inne kary. Odpowiedzialność dotyka też same kluby sportowe (kary pieniężne).

Z tego powodu zagorzali fani, by uniknąć odpowiedzialności, umawiają się na tzw. „zadymy” za pośrednictwem telefonów komórkowych lub internetu w miejscach oddalonych od samego stadionu (np. na osiedlach mieszkaniowych albo gdzieś w „polu”).

Czynnikiem spajającym szalikowców jest nienawiść i agresja wobec wspólnego wroga. Właśnie poczucie więzi, bycia w masie, wspólnoty z innymi fanami daje im siłę. Wówczas zanika świadomość jednostkowej odrębności, różnica między indywiduum i grupą. Wszelka aktywność ma charakter zbiorowy: skandowanie okrzyków, wspólne śpiewy, gesty wykonywane przez całą zbiorowość, nawet dojazd na mecz. Co ciekawe wierność

drużynie jednoczy nawet przedstawiciele odrębnych subkultur np. skinheadów i metalowców.

W tłumie fanatycznych kibiców zanika zróżnicowanie ze względu na wiek, wykształcenie, poglądy, status materialny czy społeczny. Większość szalikowców to żyjący w miastach młodzi mężczyźni (uczniowie, bezrobotni w wieku od 16-22 lat) z grup wysokiego ryzyka (stykających się w swoim środowisku z patologiami, przestępczością), ale w ich szeregach znajdują się również wykształceni, dobrze sytuowani, z pozoru poważni pracownicy dużych, renomowanych firm, a jeśli wierzyć relacjom na niektórych spotkaniach pojawiali się nawet księża.

Obecnie szacuje się, że w skali kraju chuligańscy kibice stanowią grupę około pięćdziesiątysięcną. Najliczniejsi są fani zespołów Ekstraklasy, choć nie brakuje też szalikowców na spotkaniach drużyn I, II, III, IV ligi, a nawet niższych klas rozgrywkowych.

Najbardziej radykalnymi grupami szalikowców są tzw. ultras – fanatyczni zwolennicy oraz official hooligans zwani też po prostu hools'ami, którzy mecze traktują jako okazję do walk zarówno z innymi kibicami jak i policją. Ci ostatni nierzadko wywodzą się z kręgu innej subkultury – skinheadów. Za przykładem zaczerpniętym z zachodnich wzorców tworzą specjalne „bojówki”. To właśnie za ich przewodnictwem w czasie meczów spotkać możemy się z przejawami skrajnego nacjonalizmu i rasizmu, który nie ogranicza się jedynie do wrogich haseł skierowanych przeciw zagranicznym bądź czarnoskórym zawodnikom, lecz nieraz także konkretnych działań (np. obrzucenia Emmanuela Olisadebe bananami).

Od lat struktura subkultury jest podzielona: kibice jednych klubów sympatyzują ze sobą, innych nienawidzą się i zwalczają. Do odwiecznych animozji dochodzi pomiędzy szalikowcami Wisły i Cracovii, Górnika Zabrze i Ruchu Chorzów, Widzewa i ŁKS-u, sprzyjają zaś sobie i nieraz wspierają w starciach sojusznicy z Legii Warszawa i Pogoni Szczecin, Lechii Gdańsk i Wisły Kraków. Najczęściej wyjątkowa wrogość cechuje fanów zespołów wywodzących się z jednego regionu lub miasta (np. Wisłę i Cracovię, Arkę Gdynia i Lechię Gdańsk, Legię i Polonię) i stanowi element lokalnej tradycji. Wówczas określony teren, poszczególne dzielnice i osiedla w aglomeracji pozostają w strefie wpływów danej drużyny.

Organizacja szalikowców określonego zespołu, choć dość luźna, na ogół dzieli się również wewnątrz. Najbardziej uprzywilejowaną, ale niewielką grupę tworzą najbardziej zasłużeni i najdłużej dopingujący kibice w wieku od 25-35 lat. To oni mają na swoich kontaktach największą liczbę obejrzących na żywo meczy, ale i największą liczbę wszczętych awantur. Na ich czele może stać lider, który samodzielnie lub we współpracy

kieruje całą grupą i zajmuje się przede wszystkim sprawami organizacyjnymi (zapewnieniem dojazdu, zawiązywaniem lub zrywaniem sojuszy).

Najwierniejsi i najbardziej zdeterminowani fani określanii mianem „młyna” regularnie uczestniczą w niemal wszystkich, w tym także wyjazdowych spotkaniach lojalnie podążając za swoją drużyną. Na własnym stadionie zajmują oni na ogół swój wyznaczony sektor (np. „X Sektor” Wisły Kraków, „Żyleta” Legii Warszawa), który uchodzi za miejsce niemal święte, a przynajmniej równie ważne co godło i barwy klubowe, dlatego w czasie starć niezwykle zaciekle bronione.

Czynnikiem wyróżniającym, integrującym, a jednocześnie swoistym znakiem tożsamości są, co już było nadmienione, godło i barwy klubowe widniejące na licznych elementach garderoby, przede wszystkim szalikach (stąd też nazwa subkultury), czapkach, koszulkach, kurtkach typu flayers, flagach, transparentach a nawet balonikach.

Ważnym elementem jest język silnie nacechowany agresją, nienawiścią i zwrotami wulgarnymi. W slangu szalikowców poszczególne słowa mają swoje ukryte znaczenie. Kroić to odbierać pokonanemu rywalowi insygnia jego klubowej przynależności; kosa to nienawiść wobec wroga; sztama, zgoda – układ między klubami; młyn – zgrupowanie najaktywniejszych kibiców; kasowanie wroga – agresja wobec kibiców przeciwnej drużyny; pały, psy, pałkarze – policja; żyleta – lider kierujący dopingiem; wjazd – wtargnięcie kibiców do obcego sektora, zadyma – bójka, zaplanowana walka.

Swoje relacje z spotkań i chuligańskich wybryków szalikowcy zamieszczają na łamach amatorsko redagowanych (najczęściej w domach przy pomocy komputerów) gazetek, tzw. fanzinów (ang. fan magazine), które w Polsce ukazują się od lat 90. i są wzorowane na tego typu wydawnictwach zachodnich. Obecnie dostępnych jest kilkadziesiąt tytułów miesięczników i kwartalników o zasięgu ogólnopolskim i klubowym (np. „Ultras”, „Szalikowcy”, „Hej Polonia”, „Lechista”).

Oprócz notatek o charakterze kronikarskim i fotografii relacjonujących przebieg meczy, wywołanych awantur i rozbojów w fanzinach można też znaleźć statystyki o liczbie fanów, sprawozdania z wyjazdów, przedruki artykułów prasowych o wyczynach szalikowców, teksty nawołujące do walki z policjantami (uważanymi za wspólnych wrogów), słowa skandowanych okrzyków, hasła, piosenek stadionowych, rysunki i symbole nawiązujące do subkultury skinheadów oraz komiksy i krzyżówki.

Subkultura szalikowców jest subkulturą dewiacyjną, w której zachowania agresywne są normą. Odrzucone ogólnie przyjęte normy moralne i społeczne zastępują jedyną, najwyższą wartością – fanatycznym uwielbieniem dla klubu, drużyny sportowej. Z tego

powodu lojalność, odwaga czy gotowość do wyrzeczeń nabierają dla nich znaczenia tylko w odniesieniu do sytuacji stadionowych awantur, gdy pomocy potrzebują koledzy - współkibice. Za pozytywne uchodzą natomiast: demonstrowanie silnej, dominującej, a nawet agresywnej postawy wobec kobiet, spryt, brawura, cwaniactwo, brutalność czy zdolność do wypicia dużej ilości alkoholu (tzw. „mocna głowa”).